

Michalski, Jerzy / Rostworowski, Emanuel

"Próby reform włościańskich w Polsce XVIII wieku : wybór źródeł", oprac. i wstępem zaopatrzył Stefan Inglot, Wrocław 1952 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 44/1-2, 233-238

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Rozdziały traktujące o kwestii praw kardynalnych w czasie sejmu czteroletniego są może najwartościowszą częścią pracy. Postawienie problematyki (walka nowej postępowej koncepcji praw kardynalnych, opartych na teorii prawa naturalnego i umowy społecznej, określających podstawowe zasady ustroju społecznego i politycznego z tradycyjną koncepcją praw kardynalnych) jest słuszne. Podbudowa źródłowa jest duża. Autor sięgnął do mało na ogół wyzyskiwanych źródeł drukowanych, jak diariusz sejmu i drugoplanowa publicystyka, uwzględnił również rękopiśmienne projekty z archiwum Potockich i z papierów po Kołłątaju w Ossolineum. Szkoda może, że nie próbował uwzględnić instrukcji sejmikowych.

Autor omawiając dyskusję wokół praw kardynalnych, która dotyczyła różnych ówczesnych problemów, jak sprawa sukcesji, sprawa reformy chłopskiej itp., referuje w granicach tej dyskusji i te problemy. Za mało jednak może uprzytamnia czytelnikowi wycinkowy charakter ich omówienia. Może też nieco za dużo wagi przywiązuje autor do forsowania postulatów reformatorskich drogą praw kardynalnych. Lekceważenie instytucji praw kardynalnych wydaje się bowiem również stanowiskiem postępowym. Ostatecznie przecież obóz reformatorski zrozumiał, że najlepiej zrobi, gdy narazie zawiesi całą sprawę praw kardynalnych. Z drobnych już całkiem uwag, sądziłbym, że lepiej byłoby zachować większą ostrożność w szermowaniu terminem „stronnictwo postępowe“ i w zaliczaniu do niego takich czy innych osób. Sugeruje to czytelnikowi istnienie jakiejś zorganizowanej grupy.

Ustęp o prawach kardynalnych uchwalonych na sejmie grodzieńskim sprowadza się do interpretacji odpowiedniego tekstu ustawy.

Należy na zakończenie podkreślić, że praca Z. Radwańskiego jest pozycją cenną, pisana jest rzeczowo, w oparciu o poważną podbudowę źródłową i w sposób rzeczowy posuwa naprzód stan badań.

J. Michalski

Próby reform włościańskich w Polsce XVIII wieku. Wybór źródeł. Opracował i wstępem zaopatrzył Stefan Ingłot. Wrocław 1952, s. LXII, 340.

Publikacja prof. Ingłota, jak wynika z samej koncepcji wydawania tekstów w wyjątkach, nosi charakter popularyzatorski. Ważność problemu chłopskiego a ponadto zasadnicza dbałość o poziom wydawnictw popularyzatorskich usprawiedliwią jednak obszerniejsze omówienie publikacji prof. Ingłota w czasopiśmie fachowym.

Uwzględnienie stosunkowo szerokie w pierwszym rozdziale wstępu wieku XVI i cofnięcie się nawet do czasów dawniejszych odbiło się w pewnej mierze na ekspozycji stosunków panujących w XVIII wieku, a więc w okresie, którego praca dotyczy. Wydaje się, że czytelnik nie zawsze będzie zorientowany, czy np. konstatację pewnych faktów z dziedziny produkcji rolnej w XVI w. można odnosić i do XVIII w. Autor znalazł miejsce na zdanie informujące o składzie społecznym wojska za czasów Kazimierza Wielkiego, ale nie mówi nic czytelnikowi o takich sprawach, jak np. trudności eksportu polskich płodów rolnych w czasach stanisławowskich, zagadnienie oświaty chłopskiej w czasach Komisji Edukacji Narodowej, zmiany w położeniu chłopów w Galicji i oddźwięk tego w Rzeczypospolitej.

Zaczerpnięta z Pamiętnika^{*} Historyczno - Politycznego relacja o urodzajach w szczorskich dobrach Chreptowicza, sięgających tam 26-go ziarna, zarówno ze względu na swe publicystyczne pochodzenie jak i nader wygórowane cyfry, jest zastanawiająca, a w żadnym zaś wypadku nie uzasadnia wyciągniętego przez prof. Inglota wniosku, iż „podobnie przedstawiała się gospodarka i w innych dobrach magnackich, jak np. w dobrach Anny Jabłonowskiej“ (s. XII).

Błędem jest twierdzenie, że sądy referendarskie „w XVII w. przestały funkcjonować“ (s. XVI).

Nic nam też nie wiadomo, by suplika torczyńska ukazała się współcześnie w druku. Powtarza też prof. Inglot tezę G i l e w i c z a, którego argumentacja jest w tym wypadku zupełnie nieprzekonywująca, jakoby suplika torczyńska przyspieszyła wybuch powstania chłopskiego na Ukrainie w 1768 r. W okresie sejmu czteroletniego istniało wrzenie wśród chłopów na Ukrainie i Wołyniu, ale nie doszło do żadnych ruchów zbrojnych (s. XVIII).

Niesłuszną jest teza (s. XXII), że od walki o egzekucję dóbr za Zygmunta Augusta aż po okres reform za Stanisława Augusta „nie podejmowano prac zmierzających do zreformowania ustroju państwa“.

W rozdziale II-go wstępu wydawca charakteryzuje poszczególnych pisarzy zajmujących się sprawą chłopską. Nie zawsze wydobywa przy tym istotę poglądów danego autora, a czasem wręcz oddaje ją błędnie. Tak np. czytamy, że Popławski „ostro atakował szlachtę za tyranię nad chłopami“, że „domaga się oswo-bodzenia chłopów z tego niewolniczego stanu, domaga się dla nich sprawiedliwości“. O podstawowych zaś dla Popławskiego poglądach na oczynszowanie, na pańszczyznę, o stosowaniu przezeń teorii fizjokratycznych do stosunków polskich nie ma ani słowa. O Wybickim dowiadujemy się, że żądał dla chłopów m. in. „wolności osobistej, zniesienia poddaństwa“. Jest to całkowicie niesłuszne, a pochodzi z braku przeprowadzenia analizy pojęcia wolności chłopów, jakim operuje Wybicki. Powtarza również prof. Inglot błędne wywody K u r d y b a c h y o rzekomym wycofywaniu się Wybickiego w dalszych partiach „Listów Patriotycznych“ z wcześniejszych bardziej radykalnych poglądów.

Należałoby zerwać w naszej literaturze z datowaniem „Uwag“ Staszica na rok 1785 (s. XL).

Nieproporcjonalnie szeroko (na 2,5 str.) referuje wydawca broszurę „O poddanych polskich“ (s. XL—XLIII) podczas gdy niewątpliwie równie ciekawa, a co więcej zaliczona do „lewego skrzydła kierunku liberalnego“, broszura „Uwagi praktyczne“, została omówiona jedynie na 1/2 strony (s. XLV). W omówieniu tym wydawca, uzasadniając swą opinię o „lewicowości“ autora „Uwag“, ograniczył się do podkreślenia postulatu zakupu ziemi przez chłopów. Pominięta została zasadnicza krytyka pańszczyzny i program powszechnego oczynszowania przeprowadzonego drogą ustawodawstwa państwowego. Warto też było zaznaczyć, że o ile autor „O poddanych“ stał na stanowisku parcelacji gruntów folwarcznych między chłopów, to autor „Uwag“ stoi na stanowisku utrzymania folwarków uprawianych „najemnikami niezmuszonym“ i radzi nie mogących podołać czynszowi gospodarzy obrócić w parobków.

Podstawową tezę pracy prof. Inglota jest podział ówczesnych poglądów w sprawie chłopskiej na kierunek konserwatywny i liberalny. Przeprowadzenie i uzasadnienie tej klasyfikacji budzi rozliczne zastrzeżenia. Kierunek konserwatywny określa prof.

Ingłot następująco: „Pisarze publicystyczni tego kierunku byli zwolennikami utrzymania dotychczasowego ustroju rolnego, którego podstawą było poddaństwo i pańszczyzna. Zarówno historycznymi jak i współczesnymi ekonomicznymi argumentami uzasadniali zasadę nienaruszalności istniejącego ustroju rolnego i walczyli z jego przeciwieństwami. Występowali co najwyżej przeciw jaskrawym nadużyciom związanym z ustrojem pańszczyzniano-falwarcznym ustalając, co jest, a co nie jest uciskiem. W ramach tego jednak ustroju chcieli zmieścić głoszone przez siebie zasady humanitaryzmu i sprawiedliwości. Omawiając nawet zagadnienie możliwości zamiany renty odrobkowej na pieniężną wstrzymywali się od opowiedzenia się za tą bardziej postępową choć niezaprzeczną formą wyzysku feudalnego“ (str. XXX). Określenie powyższe jest mało precyzyjne. Prof. Ingłot nie mówi bowiem, 1-o na czym polegały „zasady humanitaryzmu i sprawiedliwości“ konserwatystów, 2-o co uważali oni za „ucisk“ i „jaskrawe nadużycia“. Kierunek liberalny został zdefiniowany w taki sposób: „Chodziło tu przede wszystkim o nadanie chłopom wolności osobistej i zabezpieczenie ochrony prawnej ich interesów oraz o zniesienie pańszczyzny i o ich oczynszowanie“. (str. XXXV). Do kierunku liberalnego zalicza prof. Ingłot pisarzy wyznających teorie fizjokratyzmu jak i zwolenników kameralizmu. Zastosowanie pojęcia liberalizmu do tych ostatnich jest czymś dość paradoksalnym. Liberalizm mieli być zwolennicy reform w stylu Józefa II.

Opierając się na powyższej klasyfikacji prof. Ingłot do konserwatystów obok autorów, którzy zwalczali proponowane reformy chłopskie (jak Dłuski, czy Ignacy Grabowski) zalicza i „Monitora“, i Karpowicza. Jest to zupełne nieporozumienie. Przede wszystkim trudno cały XVIII wiek ujmować statycznie, nie można więc na jednej szali ważyć konserwatyzmu czy niekonserwatyzmu poglądów głoszonych w latach sześćdziesiątych i w latach osiemdziesiątych. „Monitor“, jak wiadomo podjął walkę o reformy włościańskie w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta, budząc niesłychane oburzenie wśród szlachty. Przeciw niemu kierowały się liczne wystąpienia polemiczne, radomianie z jego artykułów w sprawie chłopskiej chcieli zrobić *crimen status*. Najśmielszym postulatem Monitora, postulatem którego darmo szukalibyśmy u wielu „liberałów“, był projekt powszechnego obniżenia norm pańszczyzny do 2 dni męskich i jednego kobiecego z pół łąnu bez żadnego odszkodowania dla dziedziców. Żądał „Monitor“ przeprowadzenia ustawy nakazującej powszechny pomiar gruntów ziemiańskich i uregulowanie powinności chłopskich w zależności od wielkości dzierżawionej ziemi. Chłop, od którego pan żądałby większej od ustalonej powinności, miałby prawo opuścić grunt. Już to ostatnie było konkretniejszym krokiem do istotnej swobody osobistej chłopów, niż np. cała frazeologia „liberała“ Wybickiego o wolności poddanych. Nie może też służyć jako argument „za konserwatyzmem“ Monitora to, że widział on trzeźwo rozbieżność interesów chłopca i dziedzica w przeliczaniu renty odrobkowej na pieniężną. „Monitor“ zresztą parokrotnie, przyznaje to prof. Ingłot, pozytywnie wypowiedział się za czynszowaniem chłopów.

Prof. Ingłot, zaliczając Karpowicza do „kierunku konserwatywnego“, motywuje to tym, iż autor ów „piętnował bardzo ostro niewolnictwo poddanych, ale jednocześnie zastrzegł się, że mówić przeciw niewolnictwu poddanych, nie jest to znosić poddaństwo“. (s. XXXI). Należałoby wyjaśnić, co rozumieli współcześni przez „niewolnictwo“. Przeciwwstawiając „niewolnictwo“ „poddąństwu“, wprowadzono różnicowanie w kompleksie czynników, które my dziś określamy wspólnym mianem

poddaństwa chłopów. Przeciwno „niewolnictwu“ opowiadali się wszyscy pisarze zaliczeni przez prof. Inglota do „liberałów“, żaden zaś z nich nie domagał się zniesienia w pełni poddaństwa. Zakwalifikowany jako czołowy „liberał“ Leszczyński pisał przecież: „lud pospolity traktujemy jako niewolników, nie kontentując się tym, że są poddani, co jest rzecz słuszna, będąc bez wątplenia obligowani do pewnych powinności“ (s. 79). Nie widzimy więc racji aby z tytułu nie domagania się zniesienia poddaństwa zaliczać Karpowicza do „konserwatystów“, który to Karpowicz, według słów prof. Inglota, „podstawy do swych zasad czerpał od fizjokratów“ (s. XXXI), a jak wynika z przedrukowanego tekstu na wiele lat przed Kołłątajem, żądał dania chłopom „wprzód wolności, potem nauk, oświecenia i edukacji“ (s. 15).

Wśród pisarzy „kierunku liberalnego“ wyodrębnią prof. Inglot „lewe skrzydło... wykraczające swemi postulatami poza granice ustroju feudalnego“. Do owego „lewego skrzydła“ został zaliczony m. in. Franciszek Karp, którego interesującą broszurę potraktował wydawca zbyt powierzchownie, a wyjątek z niej opatrzył zbyt wiele mówiącym tytułem: „O nadanie chłopom prawa własności do ziemi i dopuszczenie ich do sejmu“. Wśród powodzi frazeologii domaga się Karp utrzymania przywiązania chłopów do roli i postuluje w mało precyzyjnej formie nadanie chłopom „własności ziemi“, zapewne drogą częściowego zakupieństwa, na co wskazuje tekst: „lecz czynmy to z pewnym i ostrożnym okryśleniem wielości nabywać się pozwolonej im ziemi...“ (s. 180). Co się zaś tyczy „dopuszczenia chłopów do sejmu“, to Karp stoi na stanowisku, że obecnie szlachta, jako dziedzice gruntowi, w pełni reprezentuje w sejmie interesy swych poddanych, a gdyby w jakiejś mglistej przyszłości skład sejmu miał zostać rozszerzony, to raczej należy do niego dopuścić chłopów niż mieszczan. Namętne inwektywy Karpia przeciw mieszczaństwu, dorównujące antymieszczańskim tyradom Jacka Jezierskiego, również występującego w roli rzecznika sprawy chłopskiej, stanowią klucz do rozszyfrowania owej broszury. Stawiając nierealną sprawę udziału chłopów w sejmie, chciał Karp tym manewrem stordedować realną i dyskutowaną sprawę parlamentarnej reprezentacji mieszczaństwa. Nie bez kozery wyrażał Karp w swej broszurze obawę, że ściągnie na siebie „imię dzikiego, gotyzmem tchnącego barbarzyńca“ (s. 181).

Bezpodstawne jest przypisanie Wybickiemu raz w formie pewnika (s. LVII) a raz przypuszczenia (s. 270) autorstwa „Listów Anonima opisujących komisją wolnych włościan pawłowskich z dziedzicem swoim...“. Autorem tej broszury był niewątpliwie sam Brzostowski, na co wskazał już Estreicher.

W przypisach, którymi prof. Inglot opatruje wydane przez siebie teksty, poważna część jest niedokładna, bądź wręcz bałamutna, wiele zaś zwrotów pozostaje bez wyjaśnienia.

Do całkowicie bałamutnych musimy zaliczyć następujące: „*Laudum sredense super subditatum* — instrukcja dla posłów z miasta Środy o poddanych“ (s. 9). Wszystkie tu słowa błędne przetłumaczono, a całość absurdalna: „defluitacja — stopienie, rozpuszczenie czegoś“ (s. 84) tu kontekst „rzekami dla defluitacji opasane“; „*licentiatius in iure* — uprawniony do sądenia“ (s. 82). Gdy tekst mówi o Mirabeau starszym, prof. Inglot myląc go z młodszym daje następujący odsyłacz „Mirabeau Honoriusz Gabriel Riquetti (1749 — 1791) — sławny ze swego wpływu na rozwój rewolucji francuskiej“ (s. 89). Czytelnik dowiaduje się, że pijarskie *Volumina legum* wyszły w 10 tomach (s. 11). Techniczne terminy dawnego polskiego procesu sądowego „dylacja“ i „akcesoria“ zostały określone: pierwszy „zwleknięcie, ociąganie się“, drugi

„rzeczy drugorzędne, dodatkowe“ (s. 208). Tytuł „*liber baro*“ wyjaśniony został „wolny szlaccie (bogatszy) nie potrzebujący osobiście pracować“ (s. 94). Słowo koleba (kołyska) kontekst: „dzieci... w kolebach skrepowane“ zostało wytłumaczone „szalas pasterski, schronisko przed burzą“ (s. 211). Nie można się zgodzić, by tzw. gwałtami były tylko takie powinności chłopskie „na które ludzie pędzeni wołają: „gwałtu“ (s. 48). W odsyłaczach spotykamy również niepoprawne tłumaczenie zwrotów łacińskich, jak w odsyłaczu 15 na s. 6, w odsyłaczu 1 na s. 38, w odsyłaczu 33 na s. 81, w odsyłaczu 2 na s. 94. W wielu wypadkach odsyłacze wyglądają na przepisane ze słownika bez liczenia się ze znaczeniem objaśnianych wyrazów w danym kontekście. Tak więc „registratura“ oznaczająca tu registryk ekonomiczny została wyjaśniona: „wykaz spraw karnych, jakie miał podsądny; kontrola papierów urzędowych wchodzących do biura i wychodzących z niego“ (s. 199). Przy wyrazie „floreń“ zamiast wytłumaczenia, że jest to złoty polski, znajduje się następujący odsyłacz: „*florenus* (od łacińskiego *flos* — kwiat) — złota moneta wybita po raz pierwszy we Florencji w r. 1252“ (s. 50). Trudno niekiedy uchwycić, jakie stosował wydawca kryteria niezrozumiałości. Objasnia się więc np. słowo „kufel“ (s. 92), brak zaś odsyłaczy przy takich terminach, jak „taktowy termin“ (s. 208), „rola w trzech rękach“ (s. 286), „plac młodzieżskie“ (s. 288), „grunt otwartej miary chełmińskiej“ (s. 317), „siejbowanie“ (s. 12), „granujący“ (s. 84), „brzost zdzierać z drzewa“ (s. 329), „kruki żelazne“ (s. 332), „czwartyna“ (s. 329) itp. Z reguły nie objaśnia prof. Inglot występujących w źródłach różnorodnych miar powierzchni i objętości. Nadzwyczaj niejednolicie stosuje się odsyłacze przy nazwach miejscowości i ludzi. Tak więc trzykrotnie spotykamy odsyłacze przy nazwisku Andrzeja Zamoyskiego (s. 93, 151 i 162), z którym *nota bene* czytelnik zaznajamia się we „wstępie“, zaś Bécu (s. 304), Teper (s. 310), Trembecki i Węgierski (s. 314), że wymienimy przykładowo te kilka nazwisk, zdaniem wydawcy nie zasługują na objaśnienie ani nawet na wykazanie w indeksie. W tekście źródłowym spotykamy się np. z entuzjastyczną tyradą na cześć krakowskiego zrzeszenia „Filantropów“, z odsyłacza czytelnik dowiaduje się jednak jedynie, że „filantropia“ to „dobroczynność“ (s. 139). Czytelnik nie znający całości broszury „Uwagi praktyczne“ nie wie, o jakich to „pisarzach“ jest mowa na s. 194.

W odsyłaczu na str. 270 czytamy, iż Wybicki „w r. 1775 zwiedził Pawłów i opisał szczegółowo tamtejsze urządzenie w pracy p. t. „Podróżny w Pawłowie“. Uczcił również zasługi Brzostowskiego osobnym wierszem“. Nie znamy pracy p. t. „Podróżny w Pawłowie“, lecz jedynie całkiem banalny i ogólnikowy panegiryczny wiersz Wybickiego pod tym tytułem. W odsyłaczu prof. Inglota, mającym służyć za podbudowę poddanej powyżej krytyce tezie o autorstwie „Listów Anonima“, nastąpiło więc rozdwojenie prac Wybickiego poświęconych reformie pawłowskiej.

Dobór autorów, z których zaczerpnięto teksty, nie budzi na ogół wątpliwości, choć może wartoby w grupie pisarzy „liberalnych“ wypełnić lukę między Leszczyńskim a Popławskim, wprowadzając Konarskiego. Niewątpliwym brakiem jest zupełne pominięcie publicystyki doby powstania kościuszkowskiego. Pominięta też została tzw. suplika torczyńska. Niekiedy prosiłoby się wybrać z danej broszury teksty bardziej charakterystyczne niż podane w wydawnictwie. Tak więc z arcykonserwatywnej broszury Grabowskiego chyba ciekawsze dla kierunku reprezentowanego przez tego autora niż wyliczenie „eo jest, a co nie jest uciskiem chłopa“, byłoby podanie nader zajmującej próby argumentacji przeciwko wolności i czynszowaniu.

Opublikowane przez prof. Inglota teksty źródłowe są to w większości ekscerpty z publicystyki, częściowo zaś pełne teksty ustaw. Niestety czytelnik nie zawsze wie, kiedy ma przed sobą tekst ciągły, a kiedy przecięty opuszczeniami. Zazwyczaj prof. Inglot oznacza opuszczenie trzykropkiem w nawiasie, stwierdziliśmy jednak w tekście M. F. Karpia (s. 177 — 182) szereg opuszczeń nie sygnalizowanych znakami piarskimi. Podobnie się przedstawia tekst „Ordynacji we wsiach miasta Poznania“ (s. 231 — 239). W oryginale ustawa jest zredagowana w 116 punktach. Prof. Inglot porzucił numerację i przedrukował wyrwane z całości punkty: 11 — 20, 24 — 28, 33 — 34, 36 — 39, 41 — 44, 47, 50 — 52, 97, 111, 114 — 118. Forma wydawnictwa w niczym nas nie uprzedza, że mamy przed sobą jedynie 1/3 dokumentu. Co więcej, wobec opuszczenia numeracji punktów, wzmianka w tekście: „stosując się do punktu 27-go“ (s. 235) staje się bezprzedmiotowa.

Fragmenty poddane sprawdzeniu z oryginałem wykazują szereg uchybień edytorskich. Tak więc na stronach 120 — 130 zanotowaliśmy 17 błędów, spośród których dla przykładu podamy kilka bardziej rażących. Wydawca naogół przedrukowywał stale odsyłacze autorów, na s. 120 opuszczono jednak nader istotny odsyłacz, zawierający pochwałę reformatorów: Zamoyskiego, Brzostowskiego, Chreptowicza i St. Poniatowskiego. Na stronach 122 i 123 dwukrotnie zastosowano znak przerwy w tekście (...), podczas gdy ani jeden wyraz oryginału nie został w tych miejscach opuszczony. Niektóre zdania łączą wadliwą interpunkcją ze zniekształceniami tekstu. Zdanie: „Chcę też podać i sposoby ich urządzenia, w których jeśli kto postrzeże niedoskonałości, niech poprawia ją, pomniąc na moje człowieczeństwo cieszyć się będę, że mój błąd...“ itd (s. 120 winno wyglądać „Chcę też podać i sposoby ich urządzenia, w których jeśli kto postrzeże niedoskonałości, niech poprawia. Ja pomniąc na moje człowieczeństwo...“ itd. Zdanie: „...bo pewien jest, że na owoce pracy jego wejdą nie przyjaciele, ale je pożywać będą własne działki...“ (s. 128) winno wyglądać: „...bo pewien jest, że na owoce pracy jego nie wejdą nieprzyjaciele, ale je pożywać będą własne działki...“

Niekrytycznie oparł się prof. Inglot na wydaniu ustaw pawłowskich w XI tomie Archiwum Komisji Prawniczej PAU rojącym się od oczywistych błędów wprowadzających niedorzeczności treściowe. Porównując teksty wydane przez K u t r z e b ę i M a ñ k o w s k i e g o, a przedrukowane przez prof. Inglota, ze starodrukami, stwierdzamy 120 błędów. W tej liczbie takie, jak: zamiast: „Kato Stary o rolnictwie“ — „na to stary o rolnictwie“ (s. 245); zamiast: „dla zachęcenia ludzi do dobrego gospodarowania“ — „dla zagęszczenia ludzi“ itd. (s. 250); zamiast: „karby użytku i zamiaru sprawiedliwie karbować będą“ — „karby wszelkie i na miarce zboża sprawiedliwie karbować będą“ (s. 256); zamiast: „ma się rozumieć ten kupiec, któryby“ itd. — „ma się rozumieć: dom kupić, któryby“ itd. (s. 259). W tekście: „takowy do porządku najniższego, to jest do kątników przyłączony będzie“ wyraz „kątników“ zastąpiono wyrazem „rolników“ (s. 259).

Reasumując trzeba stwierdzić, że publikacja prof. Inglota, mimo że w pewnym stopniu może się przyczynić do upowszechnienia znajomości tak ważnego zagadnienia, jak sprawa chłopska w okresie załamywania się ustroju feudalnego, jednak ze względu na wyliczone powyżej błędy, nieścisłości oraz pominięcia, nie odpowiada wymaganiom naukowym, jakie należy stawiać pracom popularyzatorskim.

J. Michalski, E. Rostworowski